

List otwarty do duchownych ws. opłat za sakramenty

19 stycznia 2014

Drodzy Kapłani!

Powołanie do tak zaszczytnej posługi jakim jest służba Bogu i ludziom, wymaga od Was postawy mającej dawać przykład wiernym, w jaki sposób powinni dążyć do świętości. Jednak to co obecnie możemy zaobserwować, to w znacznej mierze całkowite przeciwieństwo postawy Chrystusowej, która była, jest i będzie wzorem doskonałości, której naśladowanie zbliża nas do Boga. Zamiast prostoty, skromności, braterskiej miłości i zrozumienia, wielu proboszczów swoją parafię przeorganizowało na wzór dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, gdzie odgrywają główną rolę jako kierownictwo firmy, która na pierwszym miejscu postawiła sobie za cel zyski finansowe, a dopiero później dobro wspólnoty. Nas, ludzi parafii bardzo razi przepaść, którą ustanowili między nami a nimi. Przepaść która jawi się nie tylko w zbytku jakim opływają niektórzy księża (samochody, których mógłby pozazdrościć nie jeden dobrze prosperujący biznesmen), ale przede wszystkim ich sposób zachowania do wiernych. Lekceważący ton, brak zainteresowania ludzką krzywdą i ciągłe głoszenie z ambony o braku pieniędzy w parafialnej kasie i bezczelnym kontrastowaniu wiernych, kto ile dał „w ofierze”, co zmusza najbiedniejszych do oddawania ostatnich pieniędzy, by „nie poczuć się gorszym bo sąsiad dał więcej”. Ta ciągła gra na ludzkich umysłach i emocjach powoduje zmęczenie wiernych tym procederem i zmusza ich do szukania innej drogi do Boga. Szczególnie można zauważyć to u osób młodych, którzy albo całkowicie zrezygnowali z chodzenia do kościoła albo pojawiają się tam tylko od święta ze względu na tradycję bądź przymus najbliższej rodziny. Jednak z doświadczenia wiadomo, że nikogo nie można zmusić na dłuższą metę do robienia czegoś wbrew jego woli, a ziarno zasiane bez wiary i przekonania nie wyda wcale

plonu albo wyda mizerny. Tak samo jest z ludźmi młodymi, którzy posiadając więcej krytycyzmu w sobie szukają innej drogi do Boga. A to przecież młodzi stanowią kontynuację naszych narodowych tradycji, z którymi nierozłącznie wiąże się religia katolicka. Nie pozwólmy, by to co nas podtrzymywało na duchu przez wielowiekową tradycję teraz upadło przez demoralizację stanu duchownego.

Zgodnie ze słowami papieża Franciszka apelujemy do was drodzy kapłani nie bierzcie od nas pieniędzy za sakramenty. Nie chcemy się czuć jak w urzędzie skarbowym, wypełniać formularze i uiszczać podaną kwotę. Skończyły się czasy, że proboszczowie prosili o pieniądze, obecnie istnieje z góry ustalony cennik za „określone usługi” i żadne rabaty nie obowiązują. Cennik wcale nie taki niski co dodatkowo bulwersuje wiernych. Ludzie zaczęli być do takiego stopnia oburzeni, że nie tylko mówią jak zostali potraktowani w kancelarii parafialnej w najbliższym otoczeniu, ale opisują to na internetowych forach, a nawet powstała strona internetowa (www.colaska.pl), gdzie można się dowiedzieć ile w danej parafii bierze ksiądz za daną usługę. Poza tym istnieje cała masa stron internetowych o charakterze antyklerykalnym, gdzie ludzie wylewają swoje żale. Na stronie podanej powyżej można zobaczyć o jakich kwotach mówimy i jak duża jest to rozpiętość dla poszczególnych parafii. O tyle jest to zaskakujące, że żeby dostać określony sakrament, czasami przeciętny człowiek musi oddać całą swoją półtora miesięczną pensję (zakładając że wynosi ona 1500 zł netto).

Jest nam znany przykład młodej pary z południowej Polski, która nie mając pieniędzy poprosiła o bezpłatny sakrament małżeństwa swojego proboszcza. Księdzu widocznie obce były jakiegokolwiek ludzkie odczucia, ponieważ nie zgodził na ową prośbę i zażądał określonej sumy pieniędzy (bodajże 600 zł). Owa para udała się z prośbą do wyższej instancji (dziekana) przedstawiając im swoją sytuację i sposób w jaki zostali potraktowani w swojej własnej parafii. Owa wyższa instancja

również nie okazała Chrystusowego współczucia i zrozumienia żądając jeszcze więcej pieniędzy (bodajże 1000 zł). Narzeczeni w końcu zwrócili się z prośbą do biskupa o rozwiązanie sprawy, który nakazał proboszczowi udzielić sakramentu bezpłatnie, do tego obojgu duchownym wręczyć prezent ślubny młodej parze w wysokości dwukrotności, której oni zażądali. Akurat to zdarzenie miało pomyślny finał dla biednej młodej pary. Ale ile jest takich ludzi, którzy uginają się pod presją księdza i muszą pożyczać pieniądze by zaspokoić jego żądania finansowe? Ile ludzi cierpi przez to, odmawia sobie wielu rzeczy? Przeklina i złorzeczy na stan duchowny za jego postawę? Zaczynamy czuć jak Chrystus, który wszedłszy do świątyni, domu swego ojca zastał tam targowisko z różnymi produktami o różnych cenach. Tyko jemu wystarczyło odwagi by przegonić przekupniów ze świętego miejsca, a czy nam starczy odwagi by w końcu powiedzieć dość dla handlu sakramentami.

Pragniemy by sakramenty były bezpłatne, a opłata za ich udzielenie dobrowolna. By ludzie czuli się w kościele jak w domu, do którego zawsze chce się wracać i dobrze o nim mówić. By księża dawali przykłady swoją postawą i zachowaniem, a nie zniechęcali do siebie i Kościoła. Kościół to wspólnota składająca się z indywidualnych osobistości, jest jak organizm, jeśli cierpi jeden organ cierpi cały organizm. Tak samo jest z Kościołem. Tylko pielęgnowanie chrystusowych atrybutów boskości przez każdego (duchownego czy świeckiego) pozwoli całości wznieść się na wyżyny niebiańskie.

Szczęść Boże wszystkim jego eminencjom biskupim, by Duch Pański pomagał im w prowadzeniu Kościoła do Boga, wskazywał i wytyczał kierunki działania zgodne z wolą Boga.

Szczęść Boże wszystkim kapłanom, by Duch Święty rozświecił im drogę boskiej posługi, umocnił ich w szerzeniu miłości i dobroci.

Szczęść Boże wszystkim wiernym parafianom, by Boska Opatrzność dała im wytrwałość w znoszeniu trudów ziemskiego życia.

Życzliwi parafianie z całej Polski
Nadesłano do „Wolnych Mediów”